



Marazm męskości Wokół opowiadania Olgi Tokarczuk “Przetwory”

The Stagnation of Masculinity
Around Olga Tokarczuk’s Short Story “Przetwory”

Abstract: Olga Tokarczuk’s short story “Przetwory” from the collection *Opowiadania bizarne* (2018) offers an example of literary exploration of masculinity which – due to the absence of an appropriate model and insufficient self-reflection – fails to realise its developmental potential. The hermeneutical reading of the work proposed in the article uncovers the son’s persistent bond with his mother, which the writer deliberately conceals beneath a grotesque plot. What initially may seem a humorous story about a man whose mother punished him from beyond the grave for refusing to become independent reveals, through a micrological reading, the potential of Greek tragedy. The voices of the scholars of masculinity invoked in this article resonate with Tokarczuk’s short story, thus providing an adequate literary commentary on contemporary masculinities.

Keywords: masculinity, son, interpretation, bizarreness, “Przetwory”, Olga Tokarczuk

W teorii mężczyznom jest łatwiej. “O ile chłopiec powinien zanegować bliskość z matką na rzecz identyfikacji z ojcem, o tyle w przypadku dziewczynki oznacza to przeciwstawienie się kobiecej tożsamości” – pisze Elżbieta Korolczuk w zamieszczonym w *Encyklopedii gender* haśle “córectwo”¹, odnosząc się do wewnętrznego konfliktu, jaki jest udziałem młodych kobiet stających u progu dorosłości przed wyborem między wejściem w świat męski kosztem zerwania związku z matką a pozostaniem w świecie kobiecym, gdzie ceną za podtrzymanie relacji z rodzicielką jest regres osobowości. Tymczasem wolny od tego dylematu mężczyzna porzuca uosobioną pod postacią matki kobiecość i rusza na – warunkujące jego rozwój – spotkanie ze swoją

1. Elżbieta Korolczuk, “Córectwo”, w: *Encyklopedia gender. Płeć w kulturze*, red. Monika Rudaś-Grodzka i in. (Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca, 2014), 85.

męskością². Bywa jednak, że teoria zawodzi i kulturowy mechanizm zacina się, zatrzymując męczyznę u progu jednocześnie męskości i dorosłości, które w jego biografii przyjmują wypaczoną, niewykształconą formę. Źródeł tego zjawiska należałoby szukać, podążając tropem myśli Adrienne Rich, matki trzech synów, która w klasycznym eseju “Zrodzone z kobiety. Macierzyństwo jako doświadczenie i instytucja” zauważa, iż “męskie umysły od zarania dziejów były opętane myślą o *zależności życia od kobiety*, nieustannym dążeniem syna do tego, by przyswoić sobie, zrekompensować lub wyprzeć fakt, że jest ‘zrodzony z kobiety’”³. W interesującym nas tu przypadku problemem jest nieumiejętność wyplątania się z tej zależności oraz przetrwała postać więzi, która ostatecznie nabiera charakteru wzajemnej antypatii. Ta ostatnia jest symptomem połowicznego oddzielenia syna od matki, kiedy to obojgu wystarcza energii tylko na zamanifestowanie niechęci, ale już nie na ostateczne rozstanie. Sytuacja ta przynależy do modelu relacji nakreślonego przez Roberta Bly’a w jednej z pierwszych wydanych w Polsce prac popularyzujących wiedzę o męskości: “Jednoznaczne zerwanie z matką jest niezbędne, ale rzecz w tym, iż do niego zwyczajnie nie dochodzi. Wina nie leży po stronie kobiet; chodzi raczej o to, że starsi mężczyźni *nie robią tego, co należy*”⁴. Zdobyć męskości, tego – jak pisze Wojciech Śmieja – najważniejszego w naszej kulturze trofeum każdego mężczyzny⁵, warunkowałby zatem moralny imperatyw, złota reguła, której naruszenie oznacza w najlepszym wypadku wykluczenie ze wspólnoty tak zwanych “prawdziwych” mężczyzn. Wizję tego, co

2. Dla równowagi trzeba tu przytoczyć, inspirowane myślą Freuda, stanowisko Élisabeth Badinter, która drogę ku męskości uznawała za o wiele bardziej skomplikowaną niż drogę ku kobiecości. Jak pisze Maria Janion w przedmowie do książki Badinter *XY. Tożsamość męczyzny*, “[w]alka toczy się przez długie lata i uzyskuje wyraz w potrójnej negacji: [mężczyzna – przyp. I.G.-W.] musi okazać, że nie jest kobietą, że nie jest dzieckiem, że nie jest homoseksualistą. [...] Kobiety zaś, zrodzone z kobiety, nie wykazują lęku o swoją pierwotną tożsamość [...]”. Maria Janion, “Niańka i kowboj”, w: Élisabeth Badinter, *XY. Tożsamość męczyzny*, przeł. Grzegorz Przewłocki, wstęp Maria Janion (Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 1993), 13. O wpływie Freuda na badania nad męskością traktują m.in. artykuły: Maciej Duda, “Psychoanaliza i męskości”, w: *Biopolityka męskości*, red. Tomasz Kaliściak, Wojciech Śmieja, przy współud. Piotra Mosaka (Warszawa: IBL PAN, 2020), 57–71; Gunnar Karlsson, “Męskość jako projekt: kilka uwag psychoanalitycznych”, w: *Formy męskości*, t. 3: *Antologia przekładów*, red. Adam Dziadek (Warszawa: IBL PAN, 2018), 129–158.

3. Adrienne Rich, “Zrodzone z kobiety. Macierzyństwo jako doświadczenie i instytucja”, w: *Eseje zebrane. Kultura, polityka i sztuka poezji*, przeł. Kaja Gucio, red. i wstęp Sandra M. Gilbert (Kraków: Karakter, 2024), 95.

4. Robert Bly, *Żelazny Jan. Rzecz o męskości*, przeł. Jacek Tittenbrun (Poznań: Rebis, 1993), 31. Podkr. I.G.-W.

5. Wojciech Śmieja, *Po męstwie* (Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2024), 6.

może stać się w przypadku najgorszym, Olga Tokarczuk kreśli w opowiadaniu „Przetwory” z wydanego w roku 2018 tomu *Opowiadań bizarnych*.

Utwór ten – czytany w perspektywie *masculinity studies* – można umieścić w szerszym kontekście narracji o kobiecości⁶, fundamentalnej w twórczości Tokarczuk, której istotnym elementem jest również pierwiastek męski. Najbardziej wyrazistym przejawem tej konfrontacji pozostaje powieść *Anna In w grobowcach świata*, gdzie groteskowy obraz skostniałego patriarchy kontrastuje z przemianą uosabianą przez tytułową bohaterkę. Analogiczny konflikt odnajdujemy także w powieściach *Prowadź swój pług przez kości umarłych*, której protagonistka podejmuje walkę w obronie natury z przedstawicielami miejscowego establishmentu, oraz *Prawiek i inne czasy*, gdzie – jak pisze jedna z jej badaczek – “[t]o, co dobre, reprezentowane jest przez żeńską część ludzkości, a to, co złe – zakorzenione w części męskiej”⁷. Ale męskość i kobiecość nie tworzą w prozie Tokarczuk układu o li tylko antagonistycznym charakterze, czego emblematem są postacie mnicha Paschalisa i świętej Kummeris z powieści *Dom dzienny, dom nocny*, które łączą w sobie oba te elementy. Pisarce bliskie jest zatem rozumienie tych dwóch pierwiastków także w duchu performatywnym, czego dała wyraz we wstępie do jednej z klasycznych lektur feminizmu – książki Judith Butler *Uwikłani w płęć*. Choć przedmiotem jej namysłu jest przede wszystkim kobiecość, którą nazywa “kategorią otwartą, różnorodną, wielopostaciową”⁸, jest w tym myśleniu także miejsce dla męskości, równouprawnionej wszak do podobnej transformacji. W tym kontekście „Przetwory” stają się ilustracją długiej drogi, jaką męskość musi przebyć, by

6. Problematyka ta była analizowana przez badaczy zarówno w odniesieniu do poszczególnych utworów z dorobku pisarki (zob. m.in. Anna Chudzińska-Parkosadze, “Obrazy kobiet w powieści Olgi Tokarczuk *Prawiek i inne czasy*”, w: *Kobieta w oczach kobiet. Kobiecte (auto)narracje w perspektywie transkulturowej*, red. Joanna Grużyńska (Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2019), 111–127; Joanna Pietrzycka, “Feministyczny aspekt powieści Olgi Tokarczuk *Prawiek i inne czasy*”, w: *Światy Olgi Tokarczuk*, red. Magdalena Rabizo-Birek, Magdalena Pocałun-Dydycz, Adam Bienias (Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Biblioteka “Frazy”, 2013), 244–257; Miłosz Kłobukowski, “Niech żyje Bogini! Mitologiczna antropologia na przykładzie powieści Olgi Tokarczuk *Anna In w grobowcach świata*”, w: *Kobieta w oczach kobiet*, 128–139; Urszula Chowaniec, “W poszukiwaniu ‘kobiecego świata’”, w: *Świat nowej prozy*, red. Stanisław Jaworski (Kraków: Universitas, 2001), 117–148), jak i do całości jej dzieła (Kamila Starzyk, “Kobiety w światach Olgi Tokarczuk”, w: *Światy Olgi Tokarczuk*, 46–65; Agata Okońska, “Gdzie jest moja siostra”, *Pismo (wyd. specjalne)* 1 (2020), 44–49).

7. Pietrzycka, “Feministyczny aspekt”, 250.

8. Olga Tokarczuk, “Kobieta nie istnieje”, w: Judith Butler, *Uwikłani w płęć. Feminizm i polityka tożsamości*, przeł. Karolina Krasuska (Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2008), 8.

uwolnić się spod władzy płciowego stereotypu, którego ukrytą konsekwencją jest tragedia jednostki.

Anonimowego bohatera “Przetworów” poznajemy w chwili życiowego przełomu – śmierć matki staje się impulsem (przynajmniej w założeniu) do rozpoczęcia samodzielnej egzystencji. Wydawałoby się, oto naturalna kolej rzeczy, odwieczne prawo wymiany pokoleń⁹. Czytelnik jednak szybko orientuje się, że sytuacja jest nieco bardziej skomplikowana, gdyż protagonista jest “pięćdziesięcioletnim maturzystą”, który bez żadnej uchwytnej przyczyny nigdy nie pracował, do późnej dorosłości korzystał bez skrępowań z wiktury i opierunku w rodzinnym domu, pozostawał głuchy na jednoznaczne apele matki w rodzaju: “dlaczego mnie męczysz, powinienes się już dawno wyprowadzić” czy “[n]ależy mi się spokojna starość. Zostaw mnie wreszcie w spokoju, chcę odpocząć”¹⁰. Komunikaty te wykluczają ją wprawdzie z grona matek kastrujących, czyli takich, które wzbudzają w synach lęk przed dojrzałością, by zatrzymać ich przy sobie, nie oczyszczają jednak z zarzutu chęci dominacji nad potomkiem i prób sterowania jego życiem¹¹. Alibi pozbawiony jest także bohater, który nie reprezentuje męskości opiekuńczej – nie zajmuje się matką, odstępując jej rolę dziecka, co mogłoby w pewnym stopniu tłumaczyć jego zasiedzenie w rodzinnym domu¹². Nie ma zatem wątpliwości,

9. Problematyki pokoleniowej wymiany z perspektywy męskości dotyczy m.in. artykuł Urszuli Kluczyńskiej, “Dziadkowie, ojcowie, synowie a przemiany męskości w kulturze współczesnej”, w: *Młodość i starość: integracja pokoleń*, red. Beata Bugajska (Szczecin: Zapol, 2010), 79–93.

10. Olga Tokarczuk, “Przetwory”, w: *Opowiadania bizarne* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2018), 51. Tekst ten miał swój pierwodruk (pod tytułem “Przetwory na życie”) w *Gazecie Wyborczej* z dn. 9.12.2005, <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/4536282/Przetwory-na-zycie> (26.06.2025). Został również włączony – pod tytułem “Przetwory na życie (na niestrawność)” – do zbioru 2011. *Antologia współczesnych polskich opowiadań*, red. Paweł Nowakowski, Adrian Sroka (Szczecin–Bezrzecze: Wydawnictwo Forma, 2011), 110–113.

11. Wojciech Eichelberger, popularny psycholog i psychoterapeuta, opisuje ten impas następująco: “Gdy słyszymy od mamy: ‘No, synku, już czas, żebyś się ożenił’ albo ‘czas, żebyś zaczął zarabiać na siebie’, bywa, że na zasadzie biernego oporu próbujemy na coś się wreszcie nie zgodzić, ratując swoje poczucie godności. Nie zdajemy sobie sprawy, że ten rozpaczliwy sprzeciw ostatecznie pozbawia nas szansy na dojrzałość. Mama wychodzi na swoje. Zachowuje kontrolę nad naszym życiem i utrzymuje nas w emocjonalnej zależności”. Wojciech Eichelberger, *Zdradzony przez ojca* (Warszawa: Wydawnictwo Do, 1998), 36.

12. Męskość opiekuńcza nie oznacza zresztą powrotu do zasadniczego paradygmatu męskości, gdyż, jak pisze Przemysław Górecki w komentarzu do powieści Waldemara Bawółka *Echo słońca*, “[s]amarytańska męskość nie jest czymś, czym można się chwalić, wręcz przeciwnie – tworzy pułapkę bliskości niepozwalającą na odcięcie pępownicy i uniezależnienie się, tak znaczące w strukturze tradycyjnych wzorców męskości”. Przemysław Górecki, *Krucze jest piękne. Męskości w polskiej prozie emancypacyjnej po 1989 roku* (Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2024), 179.

że jest on przedstawicielem grupy, którą psycholożka Ewa Woydyłło opisała następująco:

Większość tych “dzieci” to smutne przypadki nieodpowiedzialności i niesamodzielności mimo metrykalnej przynależności do dorosłego świata. Ludzie ci, choć pełnoletni, nieraz już zaawansowani wiekiem, są mimo to niezdolni do wzięcia życia w swoje ręce; bywają nieczuli i niewrażliwi, zachowują się agresywnie lub są bezwolni, zatruci negatywizmem i destrukcyjnym myśleniem, uzależnieni od używek, nieróbstwa albo łatwego zarobku, bezwzględni w swych roszczeniowych żądaniach wobec coraz starszych rodziców – znerwicowanych, bezradnych, nierzadko skrajnie wyczerpanych cierpieniem, strachem i poczuciem własnej winy¹³.

Charakterystyka ta pasuje jak ulał do protagonisty opowiadania, dla którego diametralna zmiana sytuacji życiowej spowodowana śmiercią rodzicielki nie jest bynajmniej impulsem do usamodzielnienia. Przeciwnie, bohater wybiera sprawdzoną strategię przetrwania, wykorzystując dostępne mu zasoby, które w tym wypadku przyjmują postać tytułowych przetworów przygotowywanych od lat przez matkę, jak sądzi, w trosce o jego przyszłość (“matki zgodnie z porządkiem natury żyją przecież krócej niż synowie...”¹⁴). Pech jednak chce, że wśród pozostawionych przez nią weków znajduje się jeden o toksycznej zawartości, którą bohater spożywa ze skutkiem śmiertelnym. Tym sposobem wypełnia się, i to dosłownie, prognoza Margaret Mead, zapisana w antropologicznym studium męskości i kobiecości, w rozdziale poświęconym modelom dzielenia przestrzeni mieszkalnej: “Kombinacja matka-syn uznawana jest za niekorzystną dla syna; uważa się, że taka forma skazuje go na porażkę i niemożność przecięcia pępowiny z matką; taki układ zrujnuje mu życie”¹⁵.

Opowiadanie kończy się zatem tym samym pogrzebowym wątkiem, którym się rozpoczyna. Uwagę zwraca jednak nie tylko tanatyczna klamra, lecz także osobliwy garnitur postaci, jakie pojawiają się w pierwszym i w ostatnim akapicie utworu.

Gdy umarła, wyprawił jej godziwy pogrzeb. Przyszły jej wszystkie przyjaciółki, pokraczne starsze panie w beretach, w pachnących naftaliną szubach z kołnierkami

13. Ewa Woydyłło, *My, rodzice dorosłych dzieci* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2007), 10.

14. Tokarczuk, “Przetwory”, 50.

15. Margaret Mead, *Mężczyźni i kobiety*, przeł. Katarzyna Jagiełło, Agnieszka Kochan (Kraków: Wydawnictwo vis-à-vis, 2013), 311.

z nutrii, z których wystawały ich głowy, niczym wielkie blade guzy. Zaczęły taktownie pochlipywać, gdy trumna na mokrych od deszczu linach zjechała na dół, a potem zbite w grupki pod kopułkami składanych parasolek w najbardziej nieprawdopodobne wzorki ruszyły w kierunku autobusowych przystanków¹⁶.

Pojawił się pewien kłopot, bo nie było komu odebrać ciała [bohatera] z kostnicy i urządzić pogrzebu. W końcu na apel policji zgłosiły się po nie przyjaciółki matki, te pokraczne starsze panie w fantastycznych beretach. Rozkładając nad grobem parasolki w absurdalne wzorki, odprawiły swoje litościwe funeralne rytuały¹⁷.

Obrazowość opisu grupy starszych kobiet nie powinna przysłonić symbolicznej wymowy obu scen, które niczym *parodos* i *exodos* wyznaczają punkty graniczne rozgrywającego się przed oczami czytelnika dramatu. Współczesna stylizacja przyjaciółek matki, reprezentantek matriarchatu, wyposażonych w charakterystyczne dla swego wieku atrybuty w postaci beretów i parasolek, nie przeszkadza widzieć w nich strażniczek obowiązującego od zarania dziejów porządku nakazującego odprowadzenie zmarłych na miejsce wiecznego odpoczynku. To dzięki nim dopełnia się mortalne *decorum* (“[z]aczęły taktownie pochlipywać”¹⁸), owe “litościwe funeralne rytuały”¹⁹ składające się na obowiązek pochówku, którego podejmują się na wzór antycznej Antygony²⁰. Tym sposobem obie sceny stają się kwintesencją bizarności całego opowiadania, która rodzi się w przestrzeni między komedią a tragedią i polega na umiejętnym, wręcz osmotycznym, przeplocie ich rejestrów. Ta homeostaza wydaje się szczególnie ważna dla interpretacji “Przetworów”, które łatwo zbyć śmiechem z ukaranego za łakomstwo dużego chłopca wybierającego “palcem wprost ze słoiczka konfiturę z pigwy”²¹, podobnie jak łatwo jest dostrzec

16. Tokarczuk, “Przetwory”, 45.

17. Tokarczuk, “Przetwory”, 53.

18. Tokarczuk, “Przetwory”, 45.

19. Tokarczuk, “Przetwory”, 53.

20. To zresztą nie jedyna gra z tradycją, z jaką mamy do czynienia w “Przetworach”. Można się tu bowiem dopatrzeć także zakwestionowania mitu romantycznego, o którym Maria Janion pisała: “Wyjście z domu, ‘opuszczenie rodziny’, ‘pożegnanie ukochanej’ – to podstawowe sytuacje symboliczne w polskim romantyzmie. Rodziną miała się stać nowa wspólnota, najczęściej sprzysiężenie młodzieńców, połączone więzami bezinteresownego, spontanicznego braterstwa [...]”. Maria Janion, *Prace wybrane, tom 1: Gorączka romantyczna* (Kraków: Universitas, 2000), 29. W tym kontekście opór bohatera opowiadania przed opuszczeniem rodzinnych pieleszy oznaczałby nie tylko niechęć do nawiązania kontaktu z płcią przeciwną, do czego namawia go matka, lecz także rezygnację z przyłączenia się do społeczności mężczyzn.

21. Tokarczuk, “Przetwory”, 52.

w przyjaciółkach matki jedynie grupę będących przedmiotem powszechnych drwin “moherowych beretów”.

Dobrym dowodem na to, że pod warstwą komicznego werniksu Tokarczuk ukryła kwestie warte głębszej refleksji, są słowa jednej z reprezentantek owej malowniczej społeczności, a konkretnie samej matki głównego bohatera, formułującej odwieczną zasadę dorastania: “Wszystkie piskłeta opuszczają gniazda, taki jest porządek rzeczy, rodzicom należy się odpoczynek. W całej przyrodzie obowiązuje to prawo”²². Sentencja ta jest kwintesencją tematu “Przetworów” jako opowieści o karze za odstępstwo od reguły, wedle której tragiczny los nieposłusznego bohatera jest przesądzony od początku opowieści, a komiczna aura towarzysząca jego poczynaniom odciąga uwagę od fatum, które nieuchronnie musi się wypełnić. W tej perspektywie mielibyśmy zatem do czynienia z opowiadaniem na wskroś uniwersalnym, formułującym, a jednocześnie egzemplifikującym jeden z punktów ponadczasowego kodeksu relacji między dzieckiem a rodzicem. Potwierdzeniem tego tropu lektury jest anonimowość obojga bohaterów – ponieważ nie poznajemy ich personaliów, pozostają dla odbiorcy (każdą) matką i (każdym) synem. Ilustrują oni pewne komplikacje, jakie mogą się pojawić na tej linii rodzinnych relacji, a że sugestywność diagnoz zależy w głównej mierze od sposobu ich podania – bizarność jest tu zarówno środkiem, jak i celem. Wartością dodaną jest rozszczelnienie uniwersalności przekazu i jego indywidualizacja umożliwiająca utwalenie się utworu w pamięci czytelnika – z tego zadania oryginalny motyw śmiertelnych przetworów odziedziczonych po matce wywiązuje się bez zarzutu.

“Gdy umarła, wyprawił jej godziwy pogrzeb”²³ – incipit opowiadania informujący o dopełnieniu kulturowych procedur szybko okazuje się jedynie zasłoną dymną, za którą kryje się trudna prawda o zaburzonej relacji między dwojgiem bohaterów. Jak każda relacja, tak i ta miała na starcie swoją szansę na powodzenie, co sygnalizuje znalezisko, jakiego bohater dokonał już po śmierci matki:

Jeszcze tego samego wieczora otworzył barek, gdzie trzymała swoje dokumenty, i szukał tam... sam nie wiedział czego. [...] Leżały tam także jego rysunki z przedszkola

22. Tokarczuk, “Przetwory”, 51. O postaci matki w twórczości Tokarczuk zob. Ulla (Urszula) Chowaniec, Justyna Wierzchowska, “Motherhood and Mothering in Olga Tokarczuk: Reflections on Representation of Mother Characters in Contemporary Literature and Culture”, *Edukacja Biologiczna i Środowiskowa* 1 (2023), ebis_2023_1_Chowaniec Wierzchowska.pdf (16.12.2024).

23. Tokarczuk, “Przetwory”, 45.

ułożone starannie w tekturowej teczce z gumką. To go wzruszyło. Że trzymała jego rysunki, nigdy by nie pomyślał²⁴.

Wzruszenie bohatera dowodzi istnienia ostatniej nitki emocjonalnej więzi łączącej go z matką, natomiast jego zaskoczenie znaleziskiem potwierdza brak komunikacji między nimi, odpowiadający zresztą za większość międzyludzkich konfliktów²⁵. Ich źródła tkwią zazwyczaj w dzieciństwie, reprezentowanym w opowiadaniu nie tylko przez artefakty przedszkolnych rysunków, lecz także przez postać ojca, a w zasadzie jego brak, jako że “zmarł szczęśliwie w osiemdziesiątym pierwszym roku w całkowitym przekonaniu, że komunizm jest porządkiem metafizycznym i wiecznym”²⁶. Figura ojca jest tu o tyle ważna, że dorosły już bohater okazuje się dziedzicem jego patriarchalnej postawy wobec życia, co dobitnie wyraziła matka w jednym ze swych, trafiających w próżnię, monologów: “Najpierw twój ojciec, a teraz ty, wszystko wam trzeba wyprać, wyprasować, zakupy przynieść do domu”²⁷. Dopełnieniem tego obrazu są wzmianki o ulubionym przez bohatera sposobie spędzania wolnego czasu, polegającym na “opróżnianiu kolejnych puszek piwa i śledzeniu dwóch grup mężczyzn przebranych w kolorowe koszulki i przemierzających się w pogoni za piłką z jednej połowy boiska na drugą”²⁸ oraz brak reakcji na kluczowe w kontekście zdegenerowanej męskości pytanie matki: “Nie wstyd ci, że utrzymuje cię stara, schorowana kobieta?”²⁹. Szansa na przełamanie tego negatywnego modelu zachowań nie istnieje, tym bardziej że tryb życia kibica-darmozjada zostaje przez matkę skontrowany utrwalonym wzorcem życia rodzinnego:

24. Tokarczuk, “Przetwory”, 45–46.

25. Naukowe rozpoznanie tego problemu na linii matka–syn przynosi m.in. monografia Elżbiety Napory, *Komunikacja matek w parach z córką i synem w rodzinie o różnej strukturze* (Częstochowa: Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza, 2013).

26. Tokarczuk, “Przetwory”, 46.

27. Tokarczuk, “Przetwory”, 49. Wprawdzie bohater “Przetworów” nie analizuje kwestii swego podobieństwa do ojca, nie przeszkadza to jednak upatrywać w tym wątku przejawu bizarności. W kontekście męskości pisał na ten temat włoski antropolog Franco La Cecla: “[...] nic tak nas nie przeraża, jak świadomość, że jesteśmy podobni, że jesteśmy bliźniakami, ojcami lub synami, bowiem podobieństwo neguje autentyczność, jaką sądzimy, że powinien wyróżniać się oryginał. Synowie są niedoskonałą kopią ojców i odwrotnie. W swym uosobieniu własnych wad i cech fizycznych jest niepokój, który budzą rzeczy zarazem znane i obce”. Franco La Cecla, *Szorstkim być. Antropologia mężczyzny*, przeł. Hanna Serkowska (Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2014), 155.

28. Tokarczuk, “Przetwory”, 46. Tego rodzaju pasywne zachowanie bohatera ustawia go na drugim biegunie tezy Badinter głoszącej, iż “[m]ężczyzna męski jest wcieleniem aktywności”. Badinter, *XY. Tożsamość mężczyzny*, 63.

29. Tokarczuk, “Przetwory”, 49.

Dałbyś już spokój tej telewizji, poszedłbyś gdzieś do ludzi, poznał jakąś dziewczynę. Czy masz zamiar spędzić tak resztę życia? Znalazłbyś sobie własne mieszkanie, tu jest za ciasno na dwie osoby. Ludzie się żenią, mają dzieci, wyjeżdżają na wakacje pod namiot, umawiają się na grilla. A ty co?³⁰

Kwintesencją całej sytuacji jest kolejna życiowa mądrość, która ma usprawiedliwić trwanie w niewygodnym położeniu zarówno jego, jak i jej: “Ale przecież wiadomo, że matki kochają własne dzieci; po to są matki – żeby kochać i wybaczać”³¹. Tak oto obezwładniająca moc kulturowej kliszy odcina bohaterów od jakichkolwiek myślowych perspektyw, a im samym nie pozostaje nic innego, jak okopywanie się na z góry upatrzonych pozycjach.

Zastosowanie retoryki agonu wydaje się uzasadnione, jako że matczyno-synowski konflikt przybrał postać wyniszczającej “wojny podjazdowej” polegającej na naprzemiennej konfrontacji i izolacji zantagonizowanych stron. Znacząca część tego konfliktu rozgrywa się w audiosferze mieszkania, którą wypełniają takie dźwięki, jak “brzęk kluczy” i “trzaśnięcie drzwi”³² oznajmujące zejście matki do piwnicy, jej wysoki, momentami “piskliwy”³³ głos, jakim czyniła mu wyrzuty niemilknące w jego głowie nawet po jej śmierci (“Wydawało mu się, że ona tam stoi i mękoli tym swoim nieznośnym piskliwym głosem, lecz przytomnie przypomniał sobie, że przecież umarła”³⁴), wreszcie trzaskanie garnków demonstrujące jej niezadowolenie i zakłócające jego sen. Słuchawki, dzięki którym “ona nie słyszała telewizji, a on jej”³⁵, są wyłącznie półśrodkiem potwierdzającym komunikacyjny impas.

Wydawałoby się, że kres tej patowej sytuacji może położyć tylko śmierć, co okazuje się w świetle puenty opowiadania dość przewrotną prawdą. Tymczasem osierocony bohater upaja się nowym rozdaniem losu:

Siedział przed telewizorem, kontemplując swoją nową życiową sytuację, świeżo uzyskaną wolność. Zdawał mu się, jakby właśnie zdał maturę i wszystko stało przed nim otworem; jakby się zaczynało nowe, lepsze życie³⁶.

30. Tokarczuk, “Przetwory”, 48–49.

31. Tokarczuk, “Przetwory”, 51.

32. Tokarczuk, “Przetwory”, 46.

33. Tokarczuk, “Przetwory”, 51.

34. Tokarczuk, “Przetwory”, 52.

35. Tokarczuk, “Przetwory”, 49.

36. Tokarczuk, “Przetwory”, 48.

Opisom sposobu spożytkowania tej wolności przez bohatera towarzyszy mordercza wręcz ironia: plan zakupów wobec topniejących funduszy z renty matki obejmuje jedynie chleb, masło i piwo, a ewentualna wizyta w biurze pośrednictwa pracy (w garniturze, który zdążyła mu jeszcze przed śmiercią przygotować matka) dojdzie do skutku tylko pod warunkiem braku kolizji czasowej z telewizyjną transmisją meczu, co czyni z bohatera wręcz modelowy przykład mężczyzny biernego, o którym pisał Bly³⁷. Nieszczęsny dar wolności nie oznacza w tym wypadku nowego otwarcia, lecz powrót w stare koleiny, przy czym protagonista dość szybko uświadamia sobie, że nawet ten powrót nie jest sprawą łatwą, gdyż wymaga oswojenia braku, jaki powstał wraz ze śmiercią jego wieloletniej przeciwniczki. Brak ów doskwiera mu w pierwszym rzędzie właśnie w sferze dźwięków będących dotąd źródłem jego irytacji: “Był wolny. Ale brakowało mu trochę szurania kapci matki, przyzwyczał się do tego monotonnego dźwięku, do którego dołączał się zwykle jej cichy głos [...]. Teraz jednak było jakoś za cicho”³⁸. Prawdziwe zagrożenie przychodzi jednak, jak się okazuje, z innej strony, choć również dotyczy przestrzeni mieszkania – matka bowiem nie tylko strzegła życiowych zasad, domagając się bezskutecznie od potomka ich przestrzegania, lecz także broniła ich wspólnego gospodarstwa przed entropią, chaosem, który wskutek jego niechlujstwa i tak zaczął się wdierać do domu tuż po jej śmierci:

Jej wymuskany kiedyś pokój pełen serwetek i serwantek zaczął wypełniać się stosami pustych opakowań, słoików, brudnych ubrań, a potem także dziwnym zapachem – zbutwiałych prześcieradeł, tynku dotkniętego językami grzyba, zamkniętej przestrzeni, która nieporuszana żadnym przewiewem zaczyna się psuć i fermentować³⁹.

“Wojna podjazdowa” trwa zatem w najlepsze mimo zgonu jednej ze stron – zwycięzca zaprowadził na zdobytym terytorium swój porządek (a w zasadzie bałagan: “Rozszerzył swoją przestrzeń życiową na jej pokój – rzucał tu teraz brudne łachy i gromadził kartony z piwem”⁴⁰), dokonując przy tym aneksji w kolejnej sferze sensualnej, to jest w rejestrze zapachu, będącego w naturze sposobem oznaczania przestrzeni postrzeganej jako własna, zaś w wymiarze metaforycznym kojarzonego z sytuacją jednocześnie niejasną i przykrą, wymagającą wyjaśnienia. Ów dziwny fermentacyjny zapach to sygnał

37. Bly, *Żelazny Jan*, 75–78.

38. Tokarczuk, “Przetwory”, 48–49.

39. Tokarczuk, “Przetwory”, 49.

40. Tokarczuk, “Przetwory”, 47.

zaburzonej relacji bohaterów i zwiastun smutnego finału międzypokoleniowego konfliktu. W jego drugim, rozgrywającym się już po śmierci rodzicielki akcie kluczową rolę odgrywa wspomniana piwnica – azyl matki, w którym szukała schronienia przed widokiem synowskiej degrengolady. Bohater schodzi tam dopiero po jej śmierci, co ostatecznie przywodzi go do zguby, zgodnie zresztą z antyczną regułą *katabasis* jako upadku⁴¹:

Piwnica wyglądała niezwykła schludnie. Leżał tu mały wytarty *dywanik* – och, pamiętał go jeszcze z dzieciństwa – i stał *obity pluszem fotel*; na nim dostrzegł porządnie złożony *udziergany na drutach pled*. Były tu też stojąca *lampa* z białym i kilka *zacztyanych na amen książek*. Jednak to, co robiło piekielne wrażenie, to półki pełne *połyskujących słoików z przetworami*⁴².

W opisie tym zwraca uwagę znacząca liczba sygnałów domowego ciepła i przytulności, idealnie komponujących się z toposem macierzyństwa połączonym z symboliczną sceną zejścia bohatera w podziemia podświadomości. Tyle że tym razem topos ten nie służy wyrażeniu melancholijnej tęsknoty za odgradzającymi od zła świata ramionami matki, lecz jest czymś w rodzaju przynęty, której bohater ulega, przypieczętowując tym samym swój los. Bo choć “[w]idok ściśniętych w słoju bladych grzybów, wielokolorowych warzyw czy krwistych papryczek budził w nim chęć do życia”⁴³, to właśnie za ich sprawą będzie musiał się z życiem pożegnać. Matczyna opiekuńczość, którą uosabiają przetwory, okazuje się finalnie siłą niszczycielską.

Pełniący w kompozycji opowiadania funkcję strzelby Czechowa tytułowy motyw przetworów najprecyzyjniej wpisuje się w przywołaną tu retorykę wojenną: “Kiedyś, gdy szukał czystych ręczników, znalazł na dnie szafy kolejną baterię przetworów; stały w ukryciu, pod stosami pościeli, wtulone w motki wełny – partyzanci, piąta słoikowa kolumna”⁴⁴. Przetwory to tajna – w tym wypadku angażująca zmysł wzroku i smaku – broń matki, którą zza grobu wymierzy synowi karę za uchylanie się od obowiązku usamodzielnienia. Broń wyrafinowana, bo mierząca w jedną z wad ofiary, jaką jest łakomstwo, przez co ofiara ta sama przyczynia się do swojej zguby, a jednocześnie obosieczna, bo udowadniająca, że samodzielność była dla bohatera jednak zbyt dużym wyzwaniem, skoro nie wziął pod uwagę możliwości

41. Bly, *Żelazny Jan*, 85–95.

42. Tokarczuk, “Przetwory”, 47. Podkr. I.G.-W.

43. Tokarczuk, “Przetwory”, 47.

44. Tokarczuk, “Przetwory”, 49.

wyrządzenia sobie krzywdy dietą, której podstawę stanowi “całe pudło przetworów” i “bateria piwa”⁴⁵. Na domiar złego bohater “[s]ięgał do pudła na chybił trafił i pałaszował, ledwie patrząc, co je”, ignorując wpajany nam od dziecka zakaz konsumpcji w pośpiechu, nie mówiąc już o kompulsywnej technice spożywania grzybów, które “ześlizgiwały mu się przez gardło do żołądka [...], a on nawet nie zauważył, kiedy zjadł wszystkie”⁴⁶. Ten występ przeciwko własnemu zdrowiu i dobrym manierom można też potraktować jako naruszenie – opisywanej przez Dorotę Koczanowicz – reguły praktykowanej przez starożytnych Greków, dla których “właściwe odżywianie było elementem postawy życiowej kogoś dążącego do osiągnięcia harmonii ze wszechświatem”⁴⁷. Idąc tropem myśli Richarda Shustermana, badaczka konstruuje przejście od aktu spożywania do aktu samowiedzy i – w konsekwencji – samodoskonalenia⁴⁸. Los bohatera “Przetworów” jest potwierdzeniem, że błąd popełniony na pierwszym z etapów tej drogi przekreśla szansę na realizację kolejnych.

Partyzancki charakter przetworów polega także po części na ich pozornej nieszkodliwości, umiejętności usypiania czujności przeciwnika, tym skuteczniej, że znajduje się on w gastronomicznej potrzebie, po części zaś na zdolności przenikania na pozycję wroga, jako że przetwory – jak się okazało – znajdowały się nie tylko w piwnicy, lecz praktycznie w każdym zakątku mieszkania (“Następne przetwory znalazł w szafce na buty i w schowku pod wanną. Kryły się też w nocnej szafce przy jej łóżku. Zdumiała go ta kolekcja”⁴⁹), które bohater po śmierci matki mylnie brał za swój azyl. Przetwory są wreszcie czymś w rodzaju broni chemicznej – smród z zepsutego weka przygotowanego przez matkę w 1978 roku okazuje się wyjątkowo silnym olfaktorycznym bodźcem, z jakim przyszło się zmierzyć bohaterowi:

Metalowa zakrętka zardzewiała i wpuściła do środka powietrze, obdarzając w zamian pomieszczenie wonią rozkładu. Cokolwiek znajdowało się kiedyś w słoju, teraz zamieniło się w brunatny kłęb. Wyrzucił całość ze wstrętem⁵⁰.

45. Tokarczuk, “Przetwory”, 52.

46. Tokarczuk, “Przetwory”, 52.

47. Dorota Koczanowicz, *Pozycja smaku. Jedzenie w granicach sztuki* (Warszawa: IBL PAN, 2018), 180.

48. Koczanowicz, *Pozycja smaku*, 180.

49. Tokarczuk, “Przetwory”, 50.

50. Tokarczuk, “Przetwory”, 50.

Pojawiający się w zakończeniu powyższego cytatu afekt powróci i to jeszcze na tej samej stronie opowieści: “Oglądał kolejne przetwory z mieszaniną wzruszenia i wstrętu”⁵¹. Odciętemu jednocześnie od własnego ciała i matki bohaterowi nie starcza jednak rozsądku i wrażliwości, by zaufać odczuciu odpychającemu go od zawartości feralnych słoików i gdy reakcja na wstręt wreszcie nastąpi, będzie już za późno na ratunek: “W nocy musiał iść do łazienki, gdzie zawisł nad muszlą wstrząsany odruchem wymiotnym. [...] Wymiotował do rana, ale niewiele to pomogło”⁵². Dosłowność tej sceny nie powinna przysłańiać jej symbolicznej wymowy podpowiadanej przez klasyczny esej Julii Kristewej poświęcony istocie wstrętu. W jego świetle finałowa scena przedśmiertnych męczarni bohatera miałyby potencjał metamorfozy (“rodzę siebie wśród gwałtownych spazmów, wymiotów”⁵³) – jak pisze badaczka – “za cenę własnej śmierci”⁵⁴. Wywołujące wstręt przetwory prowokują zatem nie tylko gastryczny, lecz także tożsamościowy wstrząs, o jaki nadaremno za życia upominała się matka. Śmierć obojga bohaterów nadaje owej przemianie podwójnie tragiczny wymiar, którego emblematem pozostaje właśnie wstręt, owa “groza, która się przyczaja, nienawiść, która się uśmiecha”⁵⁵, przybierająca w opowiadaniu niewinną z pozoru postać słoika marynowanych grzybków.

Otoczająca przetwory aura przemocy i wstrętu wypiera towarzyszące im zwyczajowo familijno-macierzyńskie konotacje tworzące “jasną” stronę motywu; to już nie metonimia przytulnego domowego ogniska, lecz trucizna, która roznosi się po całym domu, ten zaś przekształcony w teatr zemsty, staje się ostatecznie zarówno miejscem, jak i przyczyną zgonu protagonisty. Tym sposobem jesteśmy w samym centrum Freudowskiego niesamowitego, obcujemy bowiem z zagrożeniem przychodzącym ze strony tego, co znane i oswojone, a jednocześnie pełne niewyartykułowanych treści⁵⁶. Inspiracja myślą ojca psychoanalizy jest tu jak najbardziej uzasadniona, ponieważ piwnica, będąca matecznikiem przetworów i schronem ich autorki, jest nie tylko symboliczną przestrzenią podświadomości, lecz także czymś w rodzaju archiwum gromadzącego ślady przeszłości w postaci umieszczonych na etykietkach dat oraz

51. Tokarczuk, “Przetwory”, 50.

52. Tokarczuk, “Przetwory”, 52.

53. Julia Kristeva, *Potęga obrzydzenia. Esej o wstręcie*, przeł. Maciej Falski (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2007), 10.

54. Kristeva, *Potęga obrzydzenia*, 10.

55. Kristeva, *Potęga obrzydzenia*, 10.

56. “[...] niesamowite jest czymś, co samowicie-swojskie, czymś, co doznało wyparcia i powróciło zeń [...]”. Sigmund Freud, “Niesamowite”, w: *Dzieła, t. 3: Pisma psychologiczne*, przeł. Robert Reszke (Warszawa: Wydawnictwo KR, 2021), 256.

imion gospodyń (czy to one dopełniały pogrzebowych obrządków?), które zechciały podzielić się recepturami na zawartość niektórych słoików: “Korniszony w zalewie pani Stasi, 1999”, “Smalec pani Zosi”⁵⁷. Imiona i daty są tu znakami czasu minionego⁵⁸, świadectwem życia społecznego matki, ale też komunikatem wysyłanym w przyszłość, formą jej życia po życiu. W tym porządku mieszczą się również zapisane ręką matki zeszyty, jakie bohater znalazł w barku wraz ze swoimi przedszkolnymi rysunkami jako artefaktami zerwanej matczy-no-synowskiej więzi. Zgromadzone w nich przepisy “na pikle, marynaty i konfitury”⁵⁹ zdradzają jej tęsknotę za wielkim światem zarówno w wymiarze kulinarnym (“Tatarak w cukrze”), jak i geograficznym (“Sałatka awiniońska”, “Borowik po kreolsku”) oraz towarzyskim (“Dyńa marynowana à la Diana”). Z kolei “nieśmiałe zawijasy”, jakimi autorka ozdobiła przepisy, to “kuchenny wyraz potrzeby piękna”⁶⁰, dyskretny przejaw jej zmysłu estetycznego, może nawet artystycznego. Całość okazała się na tyle skutecznie przemawiać do wyobraźni, że skuszony tą przynętą bohater powziął myśl o (symbolizującej życiowy regres lub proces introspekcji⁶¹) wyprawie do piwnicy, co – jak już powiedziano – dało początek jego zgubie.

Wszystkie wymienione tu role tytułowego motywu opowiadania Tokarczuk sumują się w efekt nadrzędny, który przesądza o lokalizacji tego groteskowego utworu w zbiorze *Opowiadań bizarnych*. To właśnie przetwory, mimo przypisywanej im mocą tradycji swojskości, są tym dziwnym rozsadzającym logiczne ramy historii. Czytelnik dziwi się wprawdzie wraz z bohaterem zamkniętym w słoiku marynowanym w occie sznurówkom (jak podpowiada usłużnie narrator, “to powinno go [bohatera] było zaniepokoić”⁶²) czy gąbce w sosie pomidorowym, ale, podobnie jak on, jest skłonny widzieć w tych oryginalnych daniach jedynie dziwactwo starszej pani i w efekcie bez trudu odsuwa

57. Tokarczuk, “Przetwory”, 47.

58. Na nostalgiczny, a jednocześnie toksyczny, aspekt “Przetworów” zwróciła uwagę ich autorka, mówiąc w wywiadzie o bohaterze jako o reprezentancie grupy mężczyzn, którzy “są do siebie podobni, bo żyją na marginesie i próbują się utożsaczyć w swoim starym, pozostawionym im przez przeszłość świecie. Choć nie za bardzo im to wychodzi”. Olga Tokarczuk, “Pisanie jest dla mnie stanem nieustannej uwagi”, w: Michał Nogaś, *Z niejednej półki. Wywiady* (Warszawa: Agora, 2020), 630.

59. Tokarczuk, “Przetwory”, 46.

60. Tokarczuk, “Przetwory”, 46.

61. Zob. Gaston Bachelard, “Dom rodzinny i dom oniryczny”, w: *Wyobraźnia poetycka. Wybór pism*, wybór Henryk Chudak, przeł. Henryk Chudak, Anna Tatarkiewicz, przedmowa Jan Błoński (Warszawa: PIW, 1975), 301–330.

62. Tokarczuk, “Przetwory”, 50.

od siebie wszelkie podejrzenia (“Poczuł się nieswojo, tylko tyle”⁶³). Kto jednak czytał powieść Tokarczuk *Prowadź swój pług przez kości umarłych*, ten wie, że lekceważenie starszych pań nie jest dobrym pomysłem i wiąże się z określonymi konsekwencjami⁶⁴. Tymczasem bohater beztrąsko ignoruje wysyłane mu przez fatum sygnały w postaci feralnego słoika z odległego roku 1978 czy też podejrzanego wyglądu niektórych przetworów:

Były tu też zupełnie osiwiiałe korniszony. Zawartości wielu innych słoików nikt nie potrafiłby już rozpoznać, gdyby nie grzeczny i usłużny napis. Marynowane grzyby stały się nieprzeniknioną mroczną galareta, dzemy – czarnym skrzepem, a pasztety zbiły się w małą zasuszoną piąstkę⁶⁵.

Zastanawiający szyk niektórych formuł (“Dyńia w przecierze porzeczkowym” towarzyszyła “[p]orzeczkom w przecierze dyniowym”⁶⁶) i “śmieszny błąd”, za jaki bohater uznał napis na feralnym słoiku: “Grzyпки marynowane, 2005”⁶⁷, to zarówno ostrzeżenie w formie identyfikatora wstrętu, jako że – jak pisze Kristeva – “wstrętne jest to, co zaburza tożsamość, system, ład. Co nie przestrzega granic, miejsc, zasad. Pewne pomiędzy, dwuznaczne, mieszane”⁶⁸, jak i sygnatura bizarności oznajmująca odwrócenie przyjętego porządku rzeczy, znakowa szczelina w regule pisma jako notacji rzeczywistości, zwiastująca zaburzenie jej układu czy też – podejmując ponownie trop Freuda – zamianę “samowitego” w “niesamowite”⁶⁹.

Bizarna dwuwarstwowość znaczeniowa śmieszno-strasznego opowiadania “Przetwory” z powodzeniem wpisuje się w pozornie skromne ramy małej prozy, której format nakazuje pisarce żonglować rejestrami komizmu i grozy nawet w obrębie jednej frazy (*vide* śmiertelnie trujące grzybki, które

63. Tokarczuk, “Przetwory”, 51.

64. Prawda ta wybrzmiewa dosłownie w tytule artykułu anonsującego pierwszą powieść w serii Wydawnictwa Literackiego “Inne Konstelacje Olgi Tokarczuk”, czyli *Trąbkę do słuchania* Leonory Carrington. Zob. Olga Tokarczuk, “Nie lekceważ starszej pani”, *Książki. Magazyn do Czytania* 3 (2023), 62–65. W tekście tym Tokarczuk przywołuje – tak ważny dla lektury “Przetworów” – motyw piwnicy jako miejsca, do którego zostaje zesłana naznaczona działaniem czasu, irytująca swym widokiem i sposobem artykulacji, kobiecość: “To wszystko, co domaga się w kobiecie życia, znaczenia, własnej wartości i uwagi, siły i mocy [...] – jest zepchnięte do piwnicy, uwięzione w kazamatach. Traci głos, skrzeczy”. Tokarczuk, “Nie lekceważ starszej pani”, 64.

65. Tokarczuk, “Przetwory”, 50.

66. Tokarczuk, “Przetwory”, 50.

67. Tokarczuk, “Przetwory”, 52.

68. Kristeva, *Potęga obrzydzenia*, 10.

69. Freud, “Niesamowite”, 252–253.

“jak żywe zeslizgiwały mu się przez gardło do żołądka”⁷⁰). W zakończeniu utworu Tokarczuk maksymalnie upraszcza narrację, nadając jej czysto referencyjno-sprawozdawczy charakter:

Wymiotował do rana, ale niewiele to pomogło. Ostatkiem sił udało mu się wezwać pogotowie. W szpitalu chcieli mu zrobić przeszczep wątroby, lecz nie znaleziono dawcy, więc nie odzyskawszy przytomności, zmarł po kilku dniach⁷¹.

Minimalizm tego opisu sugeruje nieodwołalność wyroku wydanego na bohatera przez los: dokonuje się to, co było mu pisane, za winę zostaje wymierzona kara. Pozostając przy konwencji antycznego dramatu, można by przyjąć, iż mamy tu do czynienia z *hamartią*, niezamierzonym błędem wynikającym w tym wypadku z ułomności męskiego wzorca, który przekazał mu nieświadomy swojej roli i odpowiedzialności ojciec. Tym sposobem jedynym dziedzictwem “zdradzonego przez ojca”⁷² bohatera jest, skierowany zresztą ku nim obu, gniew matki, zbyt jednak nikły, by skutecznie wypchnąć go z rodzinnego gniazda i w porę zapobiec nieszczęściu. W takim kontekście wypadek protagonisty należy uznać za tragiczny w pełnym tego słowa znaczeniu: skoro w porę nie wyruszył w drogę, by dopełnić swej męskości, pozostaje mu tylko śmierć. Ironia losu polega w tym wypadku na tym, że śmierć ta zostaje mu zadana tą samą drogą, jaką od dziecka podtrzymywano w nim życie – przez pokarm matki⁷³.

70. Tokarczuk, “Przetwory”, 52.

71. Tokarczuk, “Przetwory”, 52–53.

72. Posługując się wspólnotowym trybem narracji, autor tej formuły wskazuje konsekwencje owej zdrady: “Zostaliśmy rzućeni w objęcia osamotnionych, przepracowanych matek, które musiały przejąć cały trud wychowywania dzieci. W efekcie większość z nas ma nadmiernie rozbudowany wewnętrzny aspekt kobiecy. Nie byłaby to wielka szkoda, gdyby nie fakt, że z reguły doświadczamy bardzo trudnego wymiaru kobiecości: przemęczonej, zniecierpliwionej, nie kontrolującej swoich emocji matki albo matki nadmiernie opiekuńczej, uległej i bezradnej”. Eichelberger, *Zdradzony przez ojca*, 21. Matka z opowiadania Tokarczuk (podobnie jak tytułowe przetwory, które jednocześnie żywią i zabijają) zdaje się łączyć w sobie oba te aspekty.

73. Na wątek karmienia w historii budowania męskiej tożsamości zwraca uwagę Badinter: “Po urodzeniu dziecko znajduje się w stanie pierwotnej pasywności, całkowicie zależne od tej, która go karmi. [...] Skutki tego doświadczenia dla chłopca i dziewczynki nie są takie same. Dla dziewczynki jest ono podstawą utożsamiania się ze swoją własną płcią, a dla chłopca odwrotnością późniejszych ról. Aby stać się mężczyzną, będzie on musiał nauczyć się odróżniać siebie od matki i stłumić w sobie tę rozkoszną pasywność, dzięki której stanowili jedno”. Badinter, *XY. Tożsamość mężczyzny*, 56. Jak się wydaje, bohater “Przetworów” poniósł karę za nieumiejętność zerwania właśnie tej więzi karmienia.

Wymagająca maestrii warsztatu pisarskiego mikroforma opowiadania sprawdziła się w przypadku “Przetworów” w dwójnasób. Zwięzłość fabuły i rozpoznawalny społeczno-kulturowy profil bohatera-ofiary losu, który nigdy nie zdobył się na “przejście z domu matki do domu ojca”⁷⁴, między innymi dlatego, że ten ostatni nie miał mu do zaoferowania nic poza patriarchalno-pasywnym stylem życia – zmniejszając dystans między czytelnikiem i światem przedstawionym, a oryginalny i tragiczny zarazem obrót wydarzeń sprawia, że czytelnik ów, pozbawiony w zakończeniu wsparcia odnarratorskiego komentarza, zaczyna się czuć nieswojo w obliczu tej jednocześnie prostej i dziwnej historii. Niczym w antycznym dramacie, władzę przejmują litość i trwoga, podyktowane, zgodnie z Arystotelesowską wykładnią, nieszczęściem bohatera i jego podobieństwem do nas samych. Być może bizarność spajająca tom, z którego pochodzą “Przetwory”, potrzebna jest nam dziś po to, byśmy poczuli raz jeszcze i jedną, i drugą.

Bibliografia

- Bachelard, Gaston. “Dom rodzinny i dom oniryczny”. W: *Wyobrażenia poetycka. Wybór pism*, wybór Henryk Chudak, przeł. Henryk Chudak, Anna Tatarkiewicz, przedmowa Jan Błoński, 301–330. Warszawa: PIW, 1975.
- Bly, Robert. *Żelazny Jan. Rzecz o męskości*, przeł. Jacek Tittenbrun. Poznań: Rebis, 1993.
- Chowaniec, Urszula. “W poszukiwaniu ‘kobiecego świata’”. W: *Świat nowej prozy*, red. Stanisław Jaworski, 117–148. Kraków: Universitas, 2001.
- Chowaniec, Ulla (Urszula), Justyna Wierzchowska. “Motherhood and Mothering in Olga Tokarczuk: Reflections on Representation of Mother Characters in Contemporary Literature and Culture”. *Edukacja Biologiczna i Środowiskowa* 1 (2023). [ebis_2023_1_Chowaniec Wierzchowska.pdf](#) (16.12.2024).
- Chudzińska-Parkosadze, Anna. “Obrazy kobiet w powieści Olgi Tokarczuk *Prawiek i inne czasy*”. W: *Kobieta w oczach kobiet. Kobiectwo (auto)narracje w perspektywie transkulturowej*, red. Joanna Grużyńska, 111–127. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2019.
- Duda, Maciej. “Psychoanaliza i męskości”. W: *Biopolityka męskości*, red. Tomasz Kaliściak, Wojciech Śmieja, przy współud. Piotra Mosaka, 57–71. Warszawa: IBL PAN, 2020.

74. Bly, *Żelazny Jan*, 103–120.

- Eichelberger, Wojciech. *Zdradzony przez ojca*. Warszawa: Wydawnictwo Do, 1998.
- Freud, Sigmund. "Niesamowite". W: *Dzieła, t. 3: Pisma psychologiczne*, przeł. Robert Reszke, 233–262. Warszawa: Wydawnictwo KR, 2021.
- Górecki, Przemysław. *Kruche jest piękne. Męskość w polskiej prozie emancypacyjnej po 1989 roku*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2024.
- Janion, Maria. *Prace wybrane, tom 1: Gorączka romantyczna*. Kraków: Universitas, 2000.
- Janion, Maria. "Niańka i kowboj". W: Élisabeth Badinter, *XY. Tożsamość męczyzny*, przeł. Grzegorz Przewłocki, wstęp Maria Janion, 9–15. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 1993.
- Karlsson, Gunnar. "Męskość jako projekt: kilka uwag psychoanalitycznych". W: *Formy męskości, t. 3: Antologia przekładów*, red. Adam Dziadek, 129–158. Warszawa: IBL PAN, 2018.
- Kluczyńska, Urszula. "Dziadkowie, ojcowie, synowie a przemiany męskości w kulturze współczesnej". W: *Młodość i starość: integracja pokoleń*, red. Beata Bugajska, 79–93. Szczecin: Zapol, 2010.
- Kłobukowski, Miłosz. "Niech żyje Bogini! Mitologiczna antropologia na przykładzie powieści Olgi Tokarczuk *Anna In w grobowcach świata*". W: *Kobieta w oczach kobiet. Kobiecte (auto)narracje w perspektywie transkulturowej*, red. Joanna Grużyńska, 128–139. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2019.
- Koczanowicz, Dorota. *Pozycja smaku. Jedzenie w granicach sztuki*. Warszawa: IBL PAN, 2018.
- Korolczuk, Elżbieta. "Córectwo". W: *Encyklopedia gender. Płeć w kulturze*, red. Monika Rudaś-Grodzka i in., 84–88. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca, 2014.
- Kristeva, Julia. *Potęga obrzydzenia. Esej o wstręcie*, przeł. Maciej Falski. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2007.
- La Cecla, Franco. *Szorstkim być. Antropologia męczyzny*, przeł. Hanna Serkowska. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2014.
- Mead, Margaret. *Mężczyźni i kobiety*, przeł. Katarzyna Jagiełło, Agnieszka Kochan. Kraków: Wydawnictwo vis-à-vis, 2013.
- Napora, Elżbieta. *Komunikacja matek w parach z córką i synem w rodzinie o różnej strukturze*. Częstochowa: Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza, 2013.
- Okońska, Agata. "Gdzie jest moja siostra". *Pismo (wyd. specjalne)* 1 (2020), 44–49.
- Pietrzycka, Joanna. "Feministyczny aspekt powieści Olgi Tokarczuk *Prawiek i inne czasy*". W: *Światy Olgi Tokarczuk*, red. Magdalena Rabizo-Birek, Magdalena

- Pocałun-Dydycz, Adam Bienias, 244–257. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Biblioteka “Frazy”, 2013.
- Rich, Adrienne. “Zrodzone z kobiety. Macierzyństwo jako doświadczenie i instytucja”. W: *Eseje zebrane. Kultura, polityka i sztuka poezji*, przeł. Kaja Gucio, red. i wstęp Sandra M. Gilbert, 93–164. Kraków: Karakter, 2024.
- Starzyk, Kamila. “Kobiety w światach Olgi Tokarczuk”. W: *Światy Olgi Tokarczuk*, red. Magdalena Rabizo-Birek, Magdalena Pocałun-Dydycz, Adam Bienias, 46–65. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Biblioteka “Frazy”, 2013.
- Śmieja, Wojciech. *Po męstwie*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2024.
- Tokarczuk, Olga. “Kobieta nie istnieje”. W: Judith Butler, *Uwikłani w płęć. Feminizm i polityka tożsamości*, przeł. Karolina Krasuska, 5–10. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2008.
- Tokarczuk, Olga. “Nie lekceważ starszej pani”. *Książki. Magazyn do Czytania* 3 (2023), 62–65.
- Tokarczuk, Olga. “Przetwory”. W: *Opowiadania bizardne*, 45–53. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2018.
- Tokarczuk, Olga. “Przetwory na życie”. *Gazeta Wyborcza*, 9.12.2005. <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/4536282/Przetwory-na-zycie> (26.06.2025).
- Tokarczuk, Olga. “Przetwory na życie (na niestrawność)”. W: 2011. *Antologia współczesnych polskich opowiadań*, red. Paweł Nowakowski, Adrian Sroka, 110–113. Szczecin–Bezrzecze: Wydawnictwo Forma, 2011.
- Tokarczuk, Olga. “Pisanie jest dla mnie stanem nieustannej uwagi”. W: Michał Nogaś, *Z niejednej półki. Wywiady*, 609–674. Warszawa: Agora, 2020.
- Woydyłło, Ewa. *My, rodzice dorosłych dzieci*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2007.